Bib. 7.

Nakład 23.200 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 327. | Sosnowiec, piątek 13 grudnia 1929 roku | Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97 telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77, ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Przed decyzją prezydenta Rzplitej.

Zakonczenie konferencji na Zamku.

DALSZE KONFERENCJE NA ZAMKU.

WARSZAWA, 12. 12. (wl.) Dziś przyjeci zostali na Zamku przez p. prezydenta prezesi drobnych grup opozycyjnych: pp. Chaciński (Ch. D.), Chądzyński (NPR.), Rozmaryn (koło żydowskie) oraz poseł Smulikowski (PPS. frakcja rewolucyjna)

Podobno poszczególni prezesi składali deklaracje i omawiali z p. prezydentem przyczyny niedojścia do skutku konferencji w prezydjum rady ministrów, na której również obecny miał być marsz. Piłsudski.

Należy się spodziewać, że po odbyciu konferencyj z przywódcami klubów sejmowych, p. prezydent odbędzie konferencję z marsz. Piłsudskim, na której zdecydowany zostanie skład nowego gabinetu.

Dotychczas istnieją 3 koncepcje w sprawie nowego rządu:

1) gabinet premjera Świtalskiego bez żadnych zmian,

2) gabinet prem. Świtalskiego z nieznacznemi zmianami (ustąpienie min. Matuszewskiego, któryby wrócił na dawne swe stanowisko do Budapesztu),

3) powołanie na stanowisko premjera gen. Sosnkowskiego, którego kandydatura przedstawia się obecnie najpoważniej.

OFICJALNY KOMUNIKAT.

W sobotę lub niedzielę ukaże się oficjalny komunikat p. prezydenta o konferencjach z przywódcami klubów sejmowych.

OPOZYCYJNE ROZMOWY.

Ogólną uwagę zwraca fakt, że w dniu dzisiejszym pos. Niedziałkowski odbył dłuższą konferencję z pos. Grünbaumem.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNYCH KOMUNISTÓW.

ŁÓDŹ, 12.12. Nie znajdując posłuchu w starszem społeczeństwie komuniści łódzcy rozpoczęli ożywioną działalność wśród młodzieży szkolnej.

Przed kilku dniami władze wykryły tajne zebranie młodzieży komunistycznej w szkole średniej J. Aba.

Wczoraj policja aresztowała przywódców akcji wywrotowej wśród młodzieży szkolnej na terenie Łodzi 28-letniego Meyera, Kornblita i 24-letniego Dawida Baumgartena. Osadzono ich w więzieniu.

POŻAR W RADOMSKU.

RADOMSK, 12.12. Wczoraj w Radomsku (woj. łódzkie) pożar zniszczył młyn motorowy oraz 12 wagonów zboża.

Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona. Straty wynoszą około pół miljona zł.

Dochodzenie w toku.

5 zabitych i 26 rannych w katastrofie tamwajowej

LONDYN, 12 12. Wczoraj późno wieczorem wydarzyła się wielka katastrofa tramwajowa na South-Anury Threed. Wagon tramwajowy zderzył się z autobusem.

Pięć osób poniosło śmierć, zaś 26 jest rannych. Autobus został poważnie uszkodzony, zaś tamwaj wykoleił się i przewrócił się. Pięciu pasażerów poniosło śmierć na miejscu, zaś reszta doznała cięższych lub lżejszych obrażeń.

Niezwykle zacięte walki w Chinach.

LONDYN, 12. 12. Według otrzymanych tu doniesień na północ od Kantonu toczą się niezwykle krwawe walki pomiędzy wojskami rządowemi a powstańczemi. Oddziały Czang-Fu-Weja dotarły do miejscowości Sunmai, oddalonej o 19 mil od miasta. Położenie jest bardzo groźne. Bogaci kupcu kantońscy przygotowują się do ucieczki do Hong Kongu. Upadek Kantonu jest niemal przesądzony.

Tajemniczy usypiacz

w pociągu międzynarodowym.

Obrabowanie żony wiceministra rumuńskiego.

LWOW, 12.12. Żona rumuńskiego wiceministra zdrowia Juljana Moldovan, jechała wczoraj po południu międzynarodowym pociągiem z Bukaresztu drogą na Stanisławów do Lwowa.

P. ministrowa odbywała podróż w przedziale II klasy przy otwartych drzwiach i niezasłoniętych firankach. Konduktor, który miał pieczę nad przedziałam II klasy, zauważył na stacji Stanisławów, że drzwi przedziału są zamknięte, okna zaś zasłonięte firankami. Ta nagła zmiana wydała mu się podejrzana. Wobec tego zapukał do przedziału, a nieotrzymawszy odpowiedzi, otworzył drzwi swoim kluczem.

Musiał się jednak natychmiast cofnąć, gdyż z przedziału biła jakaś niezwykle przykra woń. Dopiero po otwarciu okna wagonu mógł zajrzeć ponownie do przedziału.

Ministrowa leżała nieprzytomna na podłodze.

Pani Moldovan zeznała, że w chwili, kiedy pociąg opuścił stację kolejową w Kołomyji, poczuła jakąś nieprzyjemną woń, która podziałała na nią usypiająco. Pod wpływem tej woni straciła przytomność. Co się dalej stało nie wie, stwierdza jedynie po przebudzeniu bagaży, że nieznany sprawca zabrał jej torebkę, zawierającą paszport dyplomatyczny, wiele dokumentów osobistych, pugilares z czterema sznurami pereł, dwoma pierścieniami, jednym platynowym z brylantem, drugim złotym z brylantami oraz jedną kopertę, zawierającą 780 złotych i 8500 lei rumuńskich.

Tragiczne koleje losu

czy świadoma zbrodnia?

ŁODZ, 12. 12. Do kancelarji rabinatu łódzkiego zgłosił się Mojżesz L., zamieszkały przy ul. Jakóba, oświadczając, iż zamierza wstąpić w związki małżeńskie z niewiastą o tem samem nazwisku.

Po zbadaniu dokumentów, przedłożonych przez p. L. okazało się, iż jego narzeczona jest jego rodzoną siostrą.

P. L. oświadczył wówczas, iż nie wiedział o tak bliskiem pokrewieństwie od krewnych, którzy mówili mu, że nie posiada żadnego rodzeństwa. Z narzeczoną poznał się przypadkowo i odrazu zapałał do niej miłością.

Władze prowadzą obecnie dochodzenie, mające na celu sprawdzenie, czy p. L. rzeczywiście nie wiedział iż był bratem narzeczonej, czy też świadomie chciał wstąpić w związki małżeńskie z siostrą.

Protest przeciw dławieniu religji w Sowietach.

LONDYN, 12. 12. Do zainicjowanej przez „Morning Post“ akcji protestacyjnej chrześcjaństwa przeciwko terorowi religijnemu w Sowietach przyłączył się obecnie pierwszy kierownik rosyjskiego rządu rewolucyjnego Kiereński

Kiereński wskazuje na fakt, iż otrzymuje z Rosji całe stosy listów, wołających o pomoc wobec gwałtów sowieckich i wskazuje na potrzebę stworzenia wielkiego ruchu protestacyjnego

Pierwszym zaczątkiem protestów na wielką skalę będzie zwołane na dzień 19 grudnia w Londynie wielkie zebranie protestacyjne

Protest Francji przeciwko sianiu zdrady w szeregach armji francuskiej.

BERLIN, 12. 12. Z Moskwy donoszą, iż francuski ambasador podjął w komisarjacie spraw zagranicznych demarche i zaprotestował przeciwko zbiórce na rzecz rządu sowieckiego, przeprowadzonej przez komunistów francuskich w szeregach armji.

Zbiórka ta, jak onegdaj doniosła triumfalnie »Humanite«, przyniosła dotychczas 40.000 dolarów.

Pędząca lokomotywa zdruzgotała wóz i zabiła woźnicę.

ŁĘCZYCA, 12.12. Wczoraj o godz. 5 wieczorem na linji Ozorków — Łęczyca, na obsługiwanym przejeździe, idący z Łęczycy parowóz najechał na chłopską furmankę.

Woźnica i koń — zabity. Nazwiska zabitego nie ustalono.

Przejazd, na którym nieszczęście się wydarzyło, nie posiada dróżnika.

20-ta polska państwowa loterja klasowa.

2-ga klasa — 2 gi dzień ciągnienia.

40.000 zł. wygrał Nr.: 69252

10.000 zł. wygrał Nr.: 202599

1000 zł. wygrały N-ry: 123749 198506.

Po 500 zł. wygrały N-ry: 11470 31006 72024 154594 200220.

Po 400 zł. wygrały N-ry: 38810 44461 46436 51646 56264 95655 111697 112145 138196 144732 146130 159910 80144 192228.

Po 300 zł. wygrały N-ry: 5735 8682 16397 20005 23842 27198 42018 42234 46789 54773 57193 69074 82289 85389 92979 119638 125958 130155 133106 137285 140998 143878 160668 163498 164653 173083 174024 175849 180673 201868 205859 209360

Po 200 zł. wygrały N-ry: 359 563 3459 3483 4714 5833 7079 7235 11739 11842 13347 18561 19485 19891 20534 20574 21280 23303 23396 24993 25513 26396 27287 29037 31382 34409 36573 38212 40002 41418 42926 43604 44209 45330 47201 47657 48003 48793 49719 50153 50950 51055 51887 53177 54128 54403 54514 55854 57256 57482 58966 59356 60400 63500 63720 71278 72219 73012 73340 74118 75853 76178 76244 83358 83770 85050 86650 88098 88418 91860 92574 96054 96944 98759 102510 103261 105484 106668 109216 110749 111183 112608 113139 116021 116756 116887 117871 118696 119414 120266 123385 123941 126213 127812 127841 133422 134394 135048 135320 136212 141443 142748 143459 144212 144560 144581 146599 147253 147548 147550 148573 150492 150074 152120 150398 156687 157079 158258 159185 159558 160484 160705 163683 164620 165330 170828 171459 171694 172893 173443 173582 177242 179387 180115 180531 181296 183315 183352 184219 188839 188872 190438 190442 190991 191601 192565 192870 195073 196733 197974 200771 200813 201461 204351 205338 206659 207378 208838.

NOWA USTAWA WĘGLOWA W ANGLJI.

BERLIN, 12.12. Według wiadomości nadeszłych z Londynu, angielska ustawa węglowa, która jutro zostanie opublikowana, składa się z 3 części, z których pierwsza zawiera postanowienei koncentracji kopalni celem regulacji cesn, druga: skrócenie czasu pracy o pół godziny, trzecia: stworzenie narodowego sądu rozjemczego, którego zadaniem jest badanie i rozstrzyganie różnic i zatargów zarobkowych pomiędzy właścicielami kopalń a robotnikami. Partja liberalna żądała jeszcze dalej idących kroków rządu w uregulowaniu gospodarki węglowej, aby ciężar subwencjonowania węgla, idącego na eksport przeniesiono na konsumcję krajową. Pierwsze i drugie czytanie ustawy węglowej zostanie przeprowadzone w ciągu bieżącego tygodnia.

NOWY BUNT WIĘŹNIÓW.

AUBURN, 12.12. Więźniowie odsiadujący długoterminowe więzienie, zbuntowali się, zabijając strzałami i zabierając z sobą strażników jako zakładników. Po 4 godzinnej zażartej walce, w której wzięły udział policja, strażacy i żołnierze, uzbrojeni w karabiny maszynowe, granaty i bomby łzawiące, zakładnicy zostali uwolnieni. Z nadejściem jednak nocy, mała grupa więźniów zabarykadowała się w jednej z sal więziennych, opierając się atakom. Trzej więźniowie zostali zabici, a trzej strażnicy odnieśli rany.

OŚRODEK WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

Celem dania możności uprawiania ćwiczeń gimnastycznych w porze zimowej, komisja wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego zorganizowała w Dąbrowie ośrodek wychowania fizycznego.

Ćwiczenia gimnastyczne będą się odbywały dwa razy w tygodniu we wtorki i czwartki od 6 do 7 wiecz. w sali gimnastycznej szkoły powszechnej im. Narutowicza na Redenie.

Kluby i stowarzyszenia, które chciałyby korzystać z ćwiczeń w ośrodku zechcą przesłać listę swych kandydatów do komisji (magistrat) lub do kierownika ośrodka p. Ziomkiewicza.

Opłata miesięczna 50 gr.

Organizacje, które nie mogłyby pokryć tych opłat mogą zwrócić się do komisji o zwolnienie.

Dnia 16 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali rady miejskiej odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji W. F. i P. W. na którem omawiany będzie szereg ważnych spraw.

PROJEKT PROHIBICJI.

TOMASZÓW MAZOWIECKI, 12.12. Pewne koła w Tomaszowie Mazowieckim dążą do wprowadzenie w mieście ustawy o prohibicji.

Sprawa posunęła się o tyle naprzód, że znajdzie się w najbliższym czasie na porządku dziennym obrad rady miejskiej.

HR. STOLBERG - WERNIGERODE SKAZANY ZA OJCOBÓJSTWO NA 9 MIESIĘCY.

BERLIN, 12.12. W procesie przeciw hr. Krystjanowi Stolzberg-Wernigerode, oskarżonemu o przypadkowe zabójstwo ojca, zapadł dziś wyrok, skazujący na 9 miesięcy więzienia.

Po odczytaniu wyroku oczekiwanego z największem napięciem, zapanowało wśród obecnych tak silne poruszenie, iż przewodniczący zawezwał salę do uspokojenia się.

Ojcobójca przyjął wyrok z największym spokojem i z uwagą przysłuchiwał się wywodom przewodniczącego, uzasadniającego wyrok.

Widmo konfliktu o morze Śródziemne.

Zaostrzenie antagonizmu między Włochami i Francją.

Istniejące od dłuższego czasu naprężenie francusko-włoskie, którego źródłem jest rozbieżność w ocenie kwestji rozbrojenia na morzu, zwłaszcza zaś Śródziemnem, w ostatnich dniach znacznie się zaostrzyło.

Minister spraw zagr. Briand przyjął przed kilku dniami włoskiego posła w Paryżu hr. Manzoniego i wręczył mu piśmienną odpowiedź Francji w tej sprawie.

Odpowiedź jest odmowna, a mianowicie w tym kierunku, że rząd francuski jest wprawdzie skłonny do dalszych przyjaznych rokowań z Włochami, o ile chodzi o kwestje morskie, atoli nie może przyjąć włoskiego projektu zrównania ilościowo i jakościowo flot wojennych obu zainteresowanych krajów. Nota francuska podkreśla, że Francja musi stale liczyć się z koniecznością prowadzenia ewent. równoczesnej akcji zbrojnej na Atlantyku i na morzu Śródziemnym, a ponadto posiada rozległe obszary zamorskie, które wymagają daleko idącej obrony w wypadku wojny.

Sedno rzeczy nie leży atoli w wielkości i rodzaju tonażu, lecz chodzi tu o odwieczny problem rywalizacji francusko - włoskiej na morzu Śródziemnym, co zarówno ze względu na kolonje północno-afrykańskie, jak i Bałkan ma dla Francji ogromne znaczenie.

Nie mniejsze znaczenie kwestja morza Śródziemnego ma dla Włoch, które, cierpiąc na przeludnienie, z coraz to większą zazdrością patrzą na rozwój potęgi kolonjalnej Francji w północnej Afryce. Dla przeludnionych zaś Włoch siłą rzeczy wypływa potrzeba zdobycia nowych terytorjów, bądź to dla zaludnienia, bądź też dla eksploatacji gospodarczej celem zaopatrzenia w pracę materjału roboczego w kraju, pozostającego bez możliwości egzystencji.

Pozatem gra dużą rolę niechęć Włoch do Francji, która panuje nad wszelkiemi kolonjami, najwięcej nadającemi się dla celów ekspansji włoskiej, jak Tunis i Abisynja. Co krok ekspansja włoska napotyka na silnie pozycje Francji, która nawet na Adrjatyku i na Bałkanie krzyżuje włoskie plany za pośrednictwem Jugosławji.

Naprężone już i tak stosunki między Francją a Włochami mogą zaognić się jeszcze więcej, jeżeli Francja w razie jakiegoś przyszłego bezrobocia na większą skalę — wyrzuci za granicę tysiące włochów, zatrudnionych w przemyśle francuskim i zamknie granice dla dalszej emigracji włoskiej. Wtedy problemat stosunków włosko - fracuskich przybrać może naprawdę niepokojącą formę.

Przedewszystkiem jednak kwestja emigracji włoskiej do krajów zamorskich w związku z przeludnieniem Włoch jest dla tego państwa tak żywotną, że w przyszłości oczekiwać można jeszcze niejednych nieporozumień włosko - francuskich w sprawie kolonij zamorskich.

Niektórzy zadają sobie często pytanie, czy wojna między Włochami a Francją jest kiedykolwiek w przyszłości możliwa? Sądzić można raczej, że nie. Przedewszystkiem obydwa narody łączy jedna wspólna kultura łacińska, a pozatem pod względem militarnym Włochy długo jeszcze nie będą w stanie dorównać Francji.

A jednak wojna włosko - francuska w przyszłości, mimo dzisiejszych dążeń pokojowych nie byłaby znów zbyt wielką niespodzianką dla świata, który przywykł już do większych niespodzianek dziejowych.

L. Rom-ski.

Przez morza i oceany do wzmocnienia potęgi państwa.

(Od naszego specjalnego korespondenta pomorskiego).

Grudziądz 12 grudnia.

W myśl zasad polityki ekonomicznej każde państwo dba o to, aby swój handel wewnętrzny prowadzić własnemi drogami, jakiemi są koleje. Tak samo każde państwo wszelkiemi siłami dąży do tego, aby handel zewnętrzny szedł przez własne linje okrętowe morskie.

Zasad tych trzymają się nietylko państwa potężne i przez wieki nieustannie organizowane, ale i państwa młode, powstałe po wojnie światowej, do których należy też i Polska.

Dużo się u nas mówi i pisze o konieczności stworzenia potężnej marynarki handlowej, lecz, jak dotąd, nie wielką poszczycić się możemy flotą. Nie jest to winą rządu, którego trudno posądzać o brak zrozumienia konieczności utworzenia silnej floty handlowej. Widocznie brak odpowiednich funduszów odgrywa tu główną rolę.

Nie mając więc możności zakładania własnych i licznych dróg handlowych morskich, z konieczności zadowalniając się jedynie kilkoma statkami handlowemi „Żeglugi Polskiej“ i statkami towarzystw okrętowych, w których kapitał polski gra jeszcze zbyt małą rolę, — zmuszeni jesteśmy patrzeć spokojnie na to, jak miljonowe zyski, mogące korzystnie wpłynąć na nasz budżet, wędrują do obcych kieszeni.

Czytaliśmy niedawno w gazetach, że z powodu braku odpowiedniej ilości okrętów handlowych, Polska płaci państwom obcym za przewóz swych towarów, eksportowanych zagranicą i towarów importowanych do kraju olbrzymią sumę 400 miljonów rocznie. Jeszcze smutniejszą rzeczą jest fakt, że handel nasz zagraniczny jest przez to uzależniony od cudzoziemców, którzy mogą nas zrujnować swojemi frachtami ,a w razie wypadku mogą sparaliżować nasz handel zamorski.

Aby mieć pojęcie o rozmiarach naszego eksportu, dość wspomnieć, że w okresie 6 miesięcy przez port w Gdyni przewinęło się przeszło 1200 okrętów handlowych.

Wobec rozwijającego się stale eksportu, rozbudowa polskiej floty handlowej stała się u nas jedną z najbardziej palących spraw. Według obliczeń ogólnych potrzebujemy conajmniej 200 okrętów handlowych o ogólnym tonażu 700.000 tonn. Tymczasem posiadamy dziś zaledwie około 20 własnych i półwłasnych okrętów handlowych do dyspozycji.

Rozbudowa naszej żeglugi handlowej jest zatem sprawą palącą i w tym kierunku powinna iść wytężona praca ogółu. Podkreślić tu specjalnie należy, że statek jest dzisiaj rentowną realnością i zarówno rolnictwo, jak i przemysł i kupiectwo polskie powinno jak najprędzej zabrać się do utworzenia własnej silnej floty handlowej. Na te cele znaleźć się też powinny większe kredyty rządowe, a społeczeństwo swoim ofiarnym groszem pomóc musi zrealizowaniu tej doniosłej sprawy.

Żywotny interes państwa i narodu naszego wymaga koniecznie stworzenia silnej floty handlowej. Musimy uczynić więc wszystko, aby w naszych rękach znalazły się wkrótce szlaki morskie, wiodące do potęgi kraju i dobrobytu obywateli.

L. Łydko.

Zagraniczne kredyty bankowe w Polsce.

Jak się dowiadujemy suma kredytów krótko i dłużej terminowych (do i powyżej 12 miesięcy) oraz wszelkich należności banków zagranicznych wobec banków polskich prywatnych i państwowych, z wyjątkiem Banku Polskiego i P. K. O. wyniosła na dzień 30-9 1929 r. — 648 milj. zł., w czem salda kredytowe rachunków własnych oddziałów banków polskich zagranicą — 104 milj. zł. Na dzień 30-9 1298 r., analogiczne pozycje wynosiły: 472,5 milj. zł. i 82 milj. zł. Cyfry powyższe wskazują na stałość przypływu kredytów zagranicznych w roku bieżącym oraz na wzrost tych kredytów w r. b., w porównaniu ze stanem w r. ub. o przeszło 175 milj. zł.

(ISKRA).

Ochrona wyzysku i paskarstwa.

Wskutek zupełnego braku mieszkań, wywołanego długotrwałą, niszczycielską wojną, powstał popłoch wśród niezamożnej ludności, nie posiadającej swojej własnej nieruchomości, których właściciele wobec wielkiego popytu na mieszkania, podnieśli ceny ich wtrójnasób. Okoliczność ta spowodowała wydanie ustawy o ochronie lokatorów, pozbawiająca właścicieli domów prawa podwyżki komornego i eksmisji lokatorów bez prawnych powodów.

Jednakże nie powiedziano tego, że i lokatorowie skłonni będą do tego samego, co i właściciele nieruchomości. Ci więc wybrańcy losu, których zastała na miejscu powyższa ustawa, starają się wykorzystać swoje uprzywilejowane położenie i uszczuplając swoje własne pomieszczenie, część jego, przeważnie gorszą, odnajmują od siebie za bajecznie wysoką cenę.

Taka sytuacja utworzyła całą armję spekulantów mieszkaniowych, którzy, eksploatując cudzą własność i pobierając od sublokatorów bardzo wysoką opłatę, sami mieszkają darmo i nawet często utrzymują z tego całą rodzinę. Jeszcze można to wybaczyć jakiej biednej wdowie, która, ograniczając swoje potrzeby i mieszcząc się sama z rodziną w jednym lub dwóch pokojach z kuchnią, odnajmuje jeden pokoik sublokatorowi, ażeby jako tako egzystować. Ale większość takich uprzywilejowanych lokatorów stanowią zawodowi spekulanci, ludzie zamożni, którzy, jako pijawki, wysysają krew z biednych, żyjących z własnej pracy, sublokatorów.

W pierwszych powojennych czasach była wprowadzona w życie rekwizycja mieszkań dla urzędników państwowych wojskowych. I to było rozporządzenie właściwe i na czasie. Komisja rekwizycyjna odszukiwała luksusowe i zbyteczne dla małej rodziny pomieszczenia i jeden lub dwa pokoje przeznaczała dla oficera, urzędnika lub działacza społecznego za odpowiednią, niewygórowaną cenę. Niestety, rozporządzenie to wkrótce było zniesione, jako uciążliwe dla ludzi, przyzwyczajonych do zbytku i nie liczących się z groszem. Toteż teraz w całej pełni zakwitło paskarstwo mieszkaniowe. Biedny pracownik, ciężko zarabiający 150 do 300 złotych na miesiąc, utrzymujący z tego liczną rodzinę, jedną trzecią część swego zarobku musi płacić lokatorowi za marną, ciasną dziurę bez żadnych wygód.

Jeszcze jeden pokoik dla pojedyńczej osoby jako tako z trudnością, przy pośrednictwie faktorów, można wynająć, ale za jeden lub dwa pokoje z kuchnią trzeba odrazu płacić tysiące złotych, przyczem żeby uniknąć odpowiedzialności za lichwę, wynajmujący urządzają się tak, że to niby zapłata komornego zgóry za rok. Niektórzy kapitaliści rzucili się do budowania domów, licząc na skarbową pożyczkę, która często ich zawodzi i domy stoją niewykończone. Ci znowu panowie wymagają od najmujących mieszkanie zaliczki i to solidnej, wyrażającej się w tysiącach złotych.

Wprawdzie właściciele nowych domów nie obowiązuje ustawa w ochronie lokatorów, więc odpowiedzialności za lichwę się nie boją i swobodnie wyznaczają ceny na mieszkania w swych nowych domach według własnego uznania. Zresztą, jeżeli sam właściciel domu wynajmuje lokatorowi mieszkanie za wygórowaną cenę, to jeszcze z tem można się pogodzić, bo to jego własność. On płaci podatki i utrzymuje porządek koło domu, ale z jakiej racji lokator wyzyskuje jego własność?

Więc jest pod tym względem u nas bardzo źle. Ale jak, chociaż narazie w części wyjść z tego położenia krytycznego? Naturalnie, radykalnym środkiem jest budowa nowych gmachów. Ale póki co, trzeba wprowadzić w życie chwilowe, prowizoryczne środki, nie dopuszczające luksusu mieszkaniowego i dające możność za umiarkowaną cenę mieć swój kąt ludziom niezamożnym.

Nie dość nałożyć podatek na właścicieli luksusowych mieszkań, bo dla członka bogatego to jest bagatela, ale wobec żywiołowego kryzysu mieszkaniowego nie wolno dopuszczać do zajmowania przez ludzi zamożnych zbytecznych pokojów. Jeżeli człowiek nie ma wrodzonego poczucia, że on się rozpiera w apartamentach a jego bliźni nie ma nawet dachu nad głową, to trzeba siłą ograniczać zbytek bogatych na korzyść biednych.

Henryk Pęczalski.

Oferta p. prezydenta Michla.

Przesilenie w magistracie sosnowieckim.

Prezydent Będzina i radny m. Sosnowca p. Artur Michael zabrał głos na łamach „Kurjera Zachodniego“, gdzie w długim artykule omawia sprawę przewlekania się przesilenia w magistracie sosnowieckim.

Na wstępie p. Michael omawia ciężką sytuację finansową, w jakiej obecnie znajduje się miasto, które ma 20 miljonów długów i około 2 miljonów musi spłacać rocznie.

Pouczywszy z kolei swych czytelników, jak obecnie należy gospodarować funduszami miejskiemi, by wybrnąć z tej ciężkiej sytuacji, p. Michael w imieniu ugrupowania narodowego składa miastu ofertę, deklarującą gotowość wraz z klubem wzięcia udziału i współodpowiedzialności w dalszej pracy w samorządzie.

P. Michael stawia jednak warunki. A więc w pierwszym rzędzie powiada: trzeba oszczędzać!

Przeprowadzenie zaś tych oszczędności p. Michael wyobraża sobie w sposób następujący:

„Oszczędność winna być przeprowadzona we wszystkich działach, przedewszystkiem jednak w administracji. Utrzymanie 484 pracowników nie jest nadal możliwe.

Jeżeli o pracownikach mowa, to przykład powinien pójść z góry: utrzymywanie ławników - decernentów uważamy jako zbędne. Zakres gospodarki będzie skurczony, zatem prezydent i wiceprezydent muszę wystarczyć. Domagany się zatem skasowania stanowisk ławników - decernentów, które to stanowiska były obsadzone dotychczas jedynie dla względów politycznych.

Subwencje, udzielane hojną ręką, muszą być zmniejszone, bo skoro niema pieniędzy na opędzenie własnych potrzeb, to trudno udawać bogacza.

Z całą dobrą wolą trzeba przystąpić do rewizji wszystkich wydatków w kierunku przeprowadzenia najmożliwszych oszczędności.

Po tak dokonanej bolesnej operacji należy przeprowadzić rokowania z wierzycielami o ulgę w uiszczaniu należności. Bo tylko w takich warunkach zyskać można zaufanie i wyrozumiałość.

Gdy taki program zostanie ustalony, to wybór prezydenta powinien się stać poszukiwaniem specjalisty, poszukiwaniem osoby, którąby się podjęła spełnienia tego programu.

Dlatego też stanowisko prezydenta nie powinno być obsadzone jako stanowisko polityczne, jako domena wpływów.

Wysuwamy zasadę, że należy ogłosić konkurs na stanowisko.

Rada miejska będzie miała wtedy wolny wybór wśród osób, nie stawianych oficjalnie przez żadną grupę“.

Bardzo ładnie powiedziane. Szkoda tylko, że p. Michael tak późno się zdecydował na złożenie miastu swej oferty i dziś dopiero razem ze swym klubem chce stanąć do pracy, twierdząc jednocześnie, że za katastrofalny stan finansowy miasta klub jego nie jest obarczony odpowiedzialnością. My jednak jesteśmy innego zdania. Klub p. Michla brał udział w poprzedniej radzie miejskiej. Blisko na rok jednak przed rozwiązaniem rady klub p. Michla machnął ręką na wszystkie sprawy miejskie i złożył swe mandaty. Również i obecna rada miejska zanim przystąpiła do ukonstytuowania prezydjum i zarządu miasta klubowi ugrupowania narodowego proponowała udział w pracach samorządu, jednakże klub ten na to się nie zgodził i ograniczył się, jak to stale podkreślał p. Michel, tylko do roli obserwatora.

Obecnie klub ugrupowania narodowego zmienił swe zapatrywanie. I bardzo dobrze. Lepiej późno, niż wcale.

Nie wolno jednak panom radnym z ugrupowania narodowego zrzucać z siebie odpowiedzialności, za obecny stan finansowy miasta na inne kluby, wówczas gdy się przez parę lat z rzędu uchylano od współpracy.

Co się zaś tyczy projektów oszczędnościowych p. Michla to ztem zdaje się zgadzają się wszyscy radni bez wyjątku. Nic tu nowego p. Michel nie powiedział. Długi płacić trzeba i plan spłaty został przygotowany jeszcze przez prezydenta Marczyńskiego. Plan ten jednak ze względu na tarcia polityczne w łonie poprzedniej większości nie mógł być wykonywany.

Obecnie oszczędności muszą być zaprowadzone nawet w większym stopniu niż to proponuje p. Michel. Skończyć trzeba z kosztownem utrzymaniem samochodów miejskich, gdyż przy obecnym stanie środków lokomocji jak taksówki tramwaje, autobusy i koleje wszędzie bez przeszkód można dojechać. Poza tem jest cały szereg innych dziedzin w których ograniczenia muszą być przeprowadzone, gdyż tylko w ten sposób gospodarka miejska może wejść na należyte tory.

Kainowa zbrodnia.

Sierpem zabił brata.

Kainowej zbrodni dokonano we wsi Zendek w powiecie zawierckim.

W jednym domu o wspólnej sieni mieszkało dwóch braci Grzegorz lat 43 i Józef, lat 35, Zimnikowie. którzy osiedli na spuściźnie po zmarłym ich ojcu, Janie.

Pracowici i gospodarni bracia, pomni na przestrogi ojca, dane im na łożu śmierci. szanowali jego ostatnią wolę, żyjąc w zgodzie i wzajemnem poszanowaniu.

Ziarno jednak niezgody rzuciła między nich chciwa żona Grzegorza, Paulina.

Od tej chwili zaistniała między braćmi nienawiść; sprzeczki i awantury na tle rzekomo nierównego podziału spadku, stawały się coraz częstrze, wreszcie starszy z braci. Grzegorz podburzony przez żonę, uknuł plan zbrodni.

Gdy zapadł zmierzch, uzbrojony w sierp, dopadł brata w sieni i ciął go na odlew w szyję.

Sierp zatrzymał się na kręgach. Strumień krwi trysnął z okropnej rany.

Rozbestwiony bratobójca ciął dalej...

Wśród nieopisanych męczarni Józef Zimnik zakończył życie na drugi dzień rano.

Sprawców kainowej zbrodni aresztowano.

Wczoraj odbyła się przeciwko nim rozprawa w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Bratobójca skazany został na pięć lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, żonę jego zaś sąd uniewinnił, wobec braku dostatecznych dowodów jej winy.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 13 Piątek	Dziś: Łucji P. M.
	Jutro: Dyoskora i Herona
	Wschód słońca: 7.35
	Zachód „ 15.25

RADJO.

WARSZAWA.

Piątek, 13 grudnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astronom. Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.05. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.20. Przegląd wydawnictw perj. — omówi prof. H. Mościcki. 15.45. Kom. Gł. Zw. Straży Ogniowych. 16.15. Koncert z płyt gramof. 17.15. Pogadankę radjoamatorską wygłosi dr. M. Hensel. 17.45. Koncert chóru syberyjskiego pod dyr. B. Tomaszewskiego. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.58. Sygnał czasu z Warsz.. 20.00. Odczytanie programu na dzień nast. 20.05. Pogadanka muz. — p. K. Stromenger. 20.15. Koncert z Filh. Warsz. Ork. filh., G. Georgesen.

KATOWICE

Piątek, 13 grudnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz Gosp. Śl. oraz kom. Teatru Pol. 17.15. Prof. Wł. Dzięgiel: „Cechy rzemieślnicze na Śląsku przed kilkuset laty“. 17.45. Koncert chóru syberyjskiego z Warsz. 18.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast., kom. Teatru Pol. oraz przegląd widowisk. 19.05. Skrzynka pocztowa Koresp. bież. omówi p. T. Steczkowski. 19.30. Dr. K. Załuski: Z cyklu sportowego — „Istebniańscy narciarze“. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Kom. sportowe. 20.05. Transm. z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień nast. w języku franc.

23.00. Skrzynka poczt. w języku fr. koresp. słuchaczy zagranicznych.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »Kobieta w płomieniach«.

Kino „Momus“ »W O Ł G A, W O Ł G A.«

Kino „Odeon“ »Grzesznica bez grzechu«.

Teatr Polski w Katowicach.

Piątek, dnia 13 grudnia o godz. 19.30. Gościnny występ J. Turczyńskiej, G. Chorjana i Z. Dolnickiego „Tosca“.

Sobota, dnia 14 grudnia o godz. 15.30 **Straszny Dwór.** Dla młodzieży szkoln.

Sobota, dnia 14 grudnia o godz. 19.30 **Adwokat i róże.**

Niedziela, dnia 15 grudnia o godz. 15.30 **Lalka.** Ceny zniżone.

Niedziela, dnia 15 grudnia o godz. 19.30 **Legenda Bałtyku.**

Z Kielc.

(k) **Czy w Kielcach istnieje komitet lokalny „dni przeciwgruźliczych“?** Doprawdy, że aż wstyd poruszać tego rodzaju sprawę.

Robi się dużo krzyku, rozlepia się po mieście afisze, prasę zawala się artykułami, hasłami, wezwaniami i t. p. po to, aby przejęty tem wszystkiem do głębi obywatel nie mógł kupić w całem mieście nalepki przeciwgruźliczej.

Sprawę tu poruszyliśmy już przed kilku dniami, lecz nie odniosło to dotychczas żadnego skutku.

Mieszkańcy Kielc w dalszym ciągu uskarżają się na brak nalepek. Jest to przecież wypadek nigdzie nie spotykany.

Czy w Kielcach istnieje komitet lokalny?!

Czy komitet zdaje sobie sprawę z obecnego stanu rzeczy?

W ubiegłą środę dosłownie w całem mieście nie można było znaleźć nalepki. W kilku sklepach były, ale w tak znikomej ilości, że publiczność już dawno je rozkupiła.

Nic innego chyba nie wypada, jak jeździć po nalepki do Warszawy.

(k) **Walne zebranie związku pracowników miejskich.** Dn. 10 bm. w magistracie odbyło się walne zebranie związku pracowników miejskich. Celem zebrania był wybór nowych władz.

Po ożywionej dyskusji przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: K. Toporski, Z. Karpiński, N. Małolepszy, E. Pinczewski, W. Moskal, zastępcy: O. Nowodworski i L. Lęski.

Następnie zebrani zastanawiali się nad sprawą przyznania im jednorazowej zapomogi w wysokości poborów miesięcznych.

Sprawa ta w najbliższych dniach znajdzie się na posiedzeniu rady, jako wniosek magistratu.

(k) **Budowa plebanji.** Z inicjatywy dyr. zakładów żelaznych w Białogonie p. Szartowskiego wszyscy urzędnicy i robotnicy zakładów wyrazili dobrowolną zgodę na oprocentowanie swych pensyj (0 5 procent) na rzecz budowy nowej plebanji.

(k) **Wojewódzka komisja turystyczna.** Dnia 17 bm. o godz. 17 odbędzie się w Kielcach w prezydjum województwa posiedzenie wojewódzkiej komisji turystycznej z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia, 2) sprawozdanie z dotychczasowej działalności W.K.T. (inż. M. Walentowski), 3) kooptacja nowych członków, 4) sprawy bieżące, 5) podział czynności, 6) sprawa monografji i przewodnika turystycznego po województwie kieleckiem i 7) wnioski.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak“ — Bandyta. Kino „Unjon“ — Kwiat Wschodu. Kino „Palace“ — Dama z Moskwy.

Posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi

Pożyczka z banku komunalnego w Warszawie. — Dokonanie podziału kosztu budowy ulicy Bytomskiej i Będzińskiej.—Statuty: M. S. D. Z. i emerytalny pracowników miejskich.

Po przyjęciu porządku dziennego posiedzenia rady miejskiej, uchwalono w drugiem czytaniu krótkoterminową pożyczkę w kwocie 50.000 zł. z polskiego banku komunalnego w Warszawie.

Drugim punktem obrad, była niezałatwiona na poprzedniem posiedzeniu rady sprawa upoważnienia zarządu miasta do wydania firmie Weinzieher dalszych weksli za budowę ulicy Będzińskiej i Bytomskiej. W sprawie tej zabrał głos burmistrz Głażewski, oznajmiając, że z ogólnych kosztów budowy ulic — 156.000 zł., sejmik zobowiązał się pokryć, przypadającą na niego sumę 63.769 zł. Przed rozpoczęciem dyskusji nad oświadczeniem burmistrza, na salę weszło 4 przedstawicieli sejmiku: pp. Narbutt, Czaplicki, St. Wolf i Laubitz. Następnie po krótkiej dyskusji i wyjaśnieniu przedstawiciela sejmiku p. Czaplickiego, że przypadająca suma do zapłacenia na sejmik jest obliczona według najwyższych stawek, oraz scharakteryzowaniu przez mówcę rządów komisarycznych, rada upoważniła zarząd miasta ,do wymiany weksli firmie Weinzieher za budowę ulicy Bytymskiej i Będzińskiej, na pozostałą sumę około 50.000 zł., postanawiając jednocześnie wystąpić do wydziału powiatowego o częściowe pokrycie kosztów dyskonta weksli.

Bez dyskusji przyjęto statut miejskiej szkoły dokształcającej zawodowej, wybierając do rady nadzorczej 4-ch przedstawicieli rady miejskiej: burmistrza Głażewskiego i rr. Wł. Kowalskiego A. Stachurę i A. Nieszporka na członków, a na zastępców: G. Solarza, Spyrzyńskiego, Lorka i Kulę. Uchwalono przystąpić do powiatowego związku ubezpieczeń urzędników miejskich i wycofać wkłady emerytalne urzędników, złożone przez miasto w banku w Królewskiej Hucie. Jako delegatów na konferencję, mającą się odbyć w wydziale powiatowym, celem omówienia utworzenia powiatowego ubezpieczenia urzędników miejskich wybrano: burmistrza Głażewskiego i r. Zadrożnego.

W wolnych wnioskach upoważniono zarząd miasta do pertraktacyj i ewentualnego kupna placu, leżącego obok szkoły powszechnej, przy ulicy Będzińskiej, oraz udzielono miesięcznego urlopu burmistrzowi miasta.

Wobec zlikwidowania zatargu miasta z sejmikiem, w sprawie podziału kosztów ulicy Bytomskiej i Będzińskiej, w najbliższych dniach starostwo cofnie zarządzenie, zawierające uchwały rady miejskiej a dotyczące wypłacenia trzynastej pensji urzędnikom magistratu i przeznaczonych sum na kupno ziemniaków dla biednych i dożywianie biednych dzieci szkolnych.

(k) **Zebranie związku pracy obywatelskiej kobiet.** W ubiegłą środę o 4 po południu w lokalu sejmiku powiatowego odbyło się pod przewodnictwem doktorowej Ostromęckiej zebranie kieleckiego związku pracy obywatelskiej kobiet.

Zebranie zasadniczo miało na celu poinformowanie i zaznajomienie licznie zaproszonych gości o celu związku oraz o wielkiem jego społecznem znaczeniu.

P. d-rowa Otromęcka, jako przewodnicząca, wygłosiła do zebranych treściwe przemówienie, w którem mocno podkreśliła stanowisko kobiety w pracy tej organizacji.

(k) **Wyższe kursy wieczorowe.** W najbliższych dniach zostaną otwarte w Kielcach wyższe kursy wieczorowe dla dorosłych. Kurs obejmować będzie wyższe klasy typu gimnazjum przyrodniczo - matematycznego (4, 5, 6 i 7).

Wykłady będą się odbywały tylko wieczorami w lokalu gimnazjum żeńskiego im. Mickiewicza. Zapisy przyjmuje kancelarja kursów codziennie od godz. 6 do 7 wieczorem w tymże lokalu.

(k) **Przejechanie.** Na ul. 3-go Maja w Kielcach dorożkarz Kałma Frucht, zam. przy ul. Targowej Nr. 4, najechał na chłopca Pękalskiego Stanisława ze wsi Bolechowice, gm. Korzecko, lat 12, który został dotkliwie potłuczony.

(k) **Śmiertelny wypadek.** Jan Jabrek, lat 65, mieszkaniec wsi Kanice-Stare, gm. Złotniki, powiatu jędrzejowskiego, w czasie wychodzenia po drabinie po paszę w stodole, spadł z drabiny z wysokości 3 metrów na stojącą sieczkarnię i poniósł śmierć na miejscu.

HRABIA MONTE CHRISTO.

155.

Tak wązkie było samo tylko wejście wszelako, dalej bowiem korytarz odrazu bardzo się rozszerzał, trzeba było jednak iść bardzo, mimo to, pochylonym. Tak przeszli kilkadziesiąt kroków, poczem słowa: „kto idzie?“ zatrzymały ich. Jednocześnie dojrzeli, iż wśród ciemności blask ich pochodni odbił się na karabinie.

— Przyjaciel — zawołał Peppino i zbliżył się do strażnika, któremu szepnął słów parę do ucha. Wtedy ten zasalutował natychmiast, dając znać przybyłym, że mogą iść dalej.

Za strażnikiem korytarz opuszczał się w dół i trzeba było schodzić po schodach, o dwudziestu stopniach. Gdy zeszli, znaleźli się na rozdrożu pomiędzy grabami. Drogi rozchodziły się jak promienie gwiazdy . Framugi, jedna nad drugą w skale wykute w kształcie trumien, wskazywały, że nareszcie znajdują się w katakumbach.

Przy końcu jednej z rozchodzących się dróg widać było dalekie, słabe światełko. Gdy hrabia je zobaczył, oparł dłoń na ramieniu d'Epinaya i powiedział:

—Czy chcesz widzieć, jak bandyci odpoczywają w katakumbach?

— Sądzę, iż musi to być widok niezwykle ciekawy.

— A więc chodź za mną... Peppino, zgaś pochodnię.

Ogarnęła ich ciemność. Jedynie w dali migotało światełko. W ciemności tej hrabia prowadził d'Epinaya pewnym krokiem, jakby posiadał zdolność widzenia w ciemnościach. Nakoniec wędrowcy nasi doszli do pewnego rodzaju wgłębienia, na środku którego były ustawione cztery bloki kamienne, które ongi najwidoczniej ołtarz zastępowały, jak to wskazywał krzyż, nad nimi utkwiony. Za arkadami tej byłej świątyni wędrowcy ujrzeli siedzącego na kamieniu człowieka, zajętego czytaniem, przy świetle lampy na kolumnie postawionej.

Był to wódz bandy, Luigi Wampa.

Dookoła niego, na ziemi, spoczywało ze dwudziestu bandytów z karabinami gotowymi do strzału w rękach. W głębi, w zupełnej już prawie ciemności, rozpoznać było można sylwetę jeszcze jednego bandyty, postawionego najwidoczniej na straży.

Hrabia przez czas jakiś pozwolił d'Epinayowi obserwować tę malowniczą grupę, następnie dał mu znak, przykładając, palec do ust, ażeby zachował milczenie, co uczyniwszy, ruszył sam dalej ku spoczywającym.

— Kto idzie? — zawołał nagle i z przestrachem, stojący na straży wartownik.

Na głos ten Wampa porwał się pierwszy z miejsca, dobywając pistolet zza pasa.

W oka mgnieniu wszyscy bandyci byli na nogach dwadzieścia luf karabinowych grozić zaczęło piersi hrabiego.

— Ależ mój drogi Wampo — odezwał się hrabia głosem spokojnym i cichym — nie przypuszczałem, byś miał mnie w podobny przyjmować sposób!

— Broń do nogi, zawołał wódz, zdejmując jednocześnie z uszanowaniem kapelusz.

— Przebacz, panie hrabio — rzekł następnie. — To tylko dlatego cię tak przyjąłem, bo nie spodziewałem się twego dziś przybycia.

Wszystko to bardzo dobrze, przybyłem może niespodziewanie, lecz z tej jedynie przyczyny, by ci przypomnieć, że nie dotrzymujesz warunków naszej umowy.

— Jakich warunków? — zapytał wódz bandytów, oblewając się rumieńcem wstydu.

— Czyż nie umówiliśmy się, że nie tylko moja, ale i moich przyjaciół osoba, będą święte dla ciebie?

— W jaki sposób słowa mego nie dotrzymałem? Racz mnie objaśnić, panie hrabio? Bo przysięgam, że nic nie rozumiem!

— Porwałeś wczorajszego wieczora i tutaj uwięziłeś hrabiego Alberta de Morcef. Otóż wiedz — mówił dalej hrabia głosem, na dźwięk którego aż zadrżał Franciszek — że ten młody człowiek jest jednym z moich przyjaciół. Powinieneś się był domyśleć tego, bo mieszka on w tym samym co i ja hotelu i przez cały czas karnawału moim jeździł powozem. Niemniej pochwyciłeś go, a nawet nałożyłeś na niego okup, jakby to był zwyczajny, pierwszy lepszy podróżny.

— Dlaczegóż ja tego wszystkiego nie wiedziałem? Dlaczego nie uprzedziliście mnie o tym? — zawołał piorunującym do bandytów głosem Luigi — dlaczego naraziliście mnie na zarzut, że nie dotrzymałem danego słowa?

— A co? — rzekł hrabia, zwracając się do d'Epinaya — mówiłem panu, że to tylko drobne nieporozumienie, nic ponadto.

— Hrabia nie jest sam? — zapytał Wampa z niepokojem.

c. d. n.

(k) **Śmierć małego „elektrotechnika“.** Dnia 10 bm. na polach wsi Stare Chęciny, powiatu kieleckiego, został zabity przez prąd elektryczny o napięciu 15000 wolt Wójcikowski Tadeusz, lat 15. Przyczyną śmierci — własna nieostrożność zabitego, który chcąc nabić kieszonkową bateryjkę, zarzucił drut na linję elektryczną prowadzącą z Kielc do zakładów przemysłowych Hempla w Wolicy i trzymając koniec drutu w ręku, został porażony prądem.

Ze Skarżyska.

(sk) **Nowa szosa.** Obecnie w stadjum budowy znajduje się szosa Skarżysko - Kamienna — Iłża, która przetnie trzęsawiska, utrudniające komunikację na tym szlaku. Finansować będzie każda gmina, której teren przerzyna szosa.

(sk) **Ofiara własnej nieuwagi.** Dnia 10 bm. na targu podszedł jakiś jegomość do straganu z materjałami łokciowemi Róży Guli, żądając materjału na ubranie. Podczas gdy nieznajomy oglądał materjał, podeszła jakaś kobieta. Kupujący, zauważywszy, że właścicielka prowadzi ożywioną rozmowę z przybyłą kobietą wmieszał się w tłum, zabierając metr materjału.

(sk) **Czyn szaleńca.** Adam Dura w przystępie szału wdrapał się na słup w celu przecięcia przewodów elektrycznych. Przechodnie przerażeni czynem szalonego, zmusili go do zejścia, a następnie odstawili do domu.

(sk) **Kradzież walizki.** Skradziono walizkę wartości 35 zł. z pociągu stojącego na 9 torze na st. Skarżysko-Kam. konduktorowi, Wincentemu Hińczowi ze Skarżyska.

Z Sosnowca.

LITERACI POLSCY Z KRAKOWA W SOSNOWCU.

W sobotę dn. 14 bm. o godz. 7.30 w. odbędzie się w sali teatru miejskiego w Sosnowcu „Wieczór autorski“ związku zawodowego literatów polskich w Krakowie, którego prezesem jest znakomity pisarz Karol Hubert Rostworowski. Udział w wieczorze biorą: Kazimierz Czechowski — znany krytyk literacki „Czasu“, ‚Wiadomości literackich“, „Pamiętnika Warsz.“, „Ill. Kurjera Codziennego“ itd., Tadeusz Kudliński — autor „Smoku świata“ zwany „polskim Remarque'm“, Józef Al. Gałuszka — autor „Uśmiechu Boga“ „Gwiazdy Komandorji“ i t. d. — znany poeta i doskonały recytator Marjan Buchnowski — poeta - krytyk, Adam Polewka, Helena Moskwianka, Leon Kruczkowski i Michał Rusinek.

Wieczór powyższy budzi zrozumiałe zainteresowanie. Bilety w cenie od 1 zł. do 5 zł. do nabycia wcześniej u p. Wł. Czechowskiego, w dniu przedstawienia w kasie teatru.

(s) **Organizacja towarzystwa przyjaciół dzieci.** W nadchodzącą niedzielę, w sali domu ludowego, Jasna 26, odbędzie się zebranie organizacyjne robotniczego towarzystwa przyjaciół dzieci, na którem zorganizowany zostanie komitet oraz zarząd. Na zebraniu tem, poseł Tomasz Arciszewski, jako twórca i organizator wspomnianego towarzystwa, wygłosi odczyt, na temat opieki nad dzieckiem.

(s) **Wieczór towarzyski.** W sobotę, dn. 14 bm. w lokalu stowarzyszenia techników w Sosnowcu przy ul. Czystej 9 odbędzie wieczór towarzyski (bridge i t. p.) urządzony staraniem miejscowego komitetu „dni przeciwgruźliczych“. Początek o godz. 7-ej wieczorem.

Komitet zaprasza na powyższy wieczór wszystkich członków i stałych gości stowarzyszenia techników, którym specjalnych zaproszeń nie zdążono doręczyć.

(s) **Zima w Beskidzie.** Staraniem koła w Sosnowcu śląskiego klubu narciarskiego odbędzie się w sobotę dn. 14 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali gimnazjum im. Staszica przy ulicy Żeromskiego 3 bardzo interesujący odczyt z przezroczami znanego słuchaczom radjowym dra K. Załuskiego pod tytułem „Zima w Beskidzie“.

Odczyt ten wzbudza wielkie zainteresowanie wśród adeptów sportu narciarskiego.

(s) **Nie udało się.** Kilka dni temu donosiliśmy jak to piekarz Kusiński w Łośniu został okradziony przez swoich czeladników, których w ciągu kilkudniowej u niego pracy nie zdołał poznać, ani zainteresować się gdzie mieszkają.

Policja jednakże ujęła w Strzemieszycach jednego z czeladników Henryka Nowaka, lat 27, którego przekazano władzom sądowym.

(s) **Znak czasu.** Wobec zbliżających się świąt, zdarzają się częste wypadki kradzieży drobiu.

Cecylji Sobczyk, Dańdowska 6, skradziono onegdaj 2 indory, wartości 50 zł., a Stanisławowi Lirze w Czeladzi, 2 gęsi, wartości 25 zł.

Zarąbał żonę siekierą.

Morderca skazany na dożywotnie więzienie.

Przy ulicy Towarowej w Myszkowie mieszkało od trzech l. młode małżeństwo Stefan i Juljanna Lemańscy.

On, liczący lat 27 w pełni sił i zdrów, ona, o rok młodsza, spokojna i pracowita — oboje tworzyli przykładną parę małżeńską.

Po niespełna jednak roku pierwsze niesnaski zamąciły pogodne ich pożycie.

Lemański utracił pracę, począł pić i zaniedbywać żonę, która w tym właśnie czasie powiła dziecko.

Wkrótce do mieszkania Lemańskich zajrzała nędza.

By ratować dziecko, Lemańska pracowała dniem i nocą, zarabiając nadwątlonemi siłami na utrzymanie całego domu.

Tymczasem Lemański, opanowany nałogiem pijaństwa, staczał się coraz niżej, odbierając żonie krwawo zarobiony grosz na hulanki.

16 października b. r. Lemański wróciwszy do do domu po całonocnej nieobecności zażądał jak zwykle pieniędzy, a spotkawszy się ze stanowczą odmową, wpadł w szał.

Schwyciwszy za siekierę, uderzył nią w głowę zmaltretowanej kobiety. Siekiera ześlizgnęła się po czaszce. Z głębokiej rany trysnęła krew.

Na krzyk nieszczęśliwej zbiegli się sąsiedzi, wpadając do mieszkania. Oczom ich przedstawił się potworny widok.

Lemańska oblana krwią, szamotała się ostatnim wysiłkiem z mężem i usiłowała mu wydrzeć z rąk siekierę, błagając na kolanach o darowanie jej życia przez wzgląd na dziecko.

Korzystając z przybycia sąsiadów, Lemańska odepchnąwszy męża, zbiegła do ich mieszkania, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy, odradzając powrotu do domu krwawego zbira.

Dzielna jednak kobieta w obawie o los dziecka, wróciła.

Ledwie przestąpiła próg, straszny cios siekiery padł na jej głowę.

Ostrze zatopiło się w czaszce ofiary zbira, który nieprzytomnej już zadał jeszczę pięć cięć.

Dokonawszy potwornej zbrodni, Lemański odrzucił ociekającą krwią siekierę w kąt mieszkania, zamknął drzwi na klucz i pomknął na oślep przez pola w las.

W odległości kilometra od miejsca zbrodni, aresztowała go policja, zawiadomiona o niesłychanem morderstwie.

Pochowaniem zwłok zamordowanej, zajęła się jej rodzina, mordercę zaś pod silną strażą odstawiono do więzienia w Będzinie.

Wczoraj stanął on przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który wyrokował w tej sprawie w Zawierciu na sesji wyjazdowej.

Potworny morderca skazany został na dożywotnie ciężkie więzienie.

Tragiczna śmierć pilota w płonącym samolocie na lotnisku wojskowem.

Na lotnisku wojskowem w Lidzie wydarzyła się wstrząsająca

katastrofa lotnicza.

W godzinach popołudniowych z lotniska wystartował samolot typu Spad z 5 pułku lotniczego, pilotowany przez starszego sierżanta Bronisława Cwiklińskiego z mechanikiem plutonowym Dworczanikiem na miejscu obserwatora.

Przy pierwszem okrążaniu lotniska

motor przestał działać

i samolot stracił szybkość. Pilot Cwikliński próbował planować, jednak na wysokości 50 metrów aparat, przeważywszy silnikiem wdół, spadł pionowo na ziemię, ulegając zupełnemu rozbiciu.

Przy zderzeniu z ziemią pękły zbiorniki, zawierające

300 litrów benzyny.

W jednej chwili samolot stanął w płomieniach. Liczni świadkowie katastrofy rzucili się ku płonącemu samolotowi, albo buchające płomienie uniemożliwiły akcję ratowniczą.

Zdołano uratować

tylko mechanika Dworczaka, który zdołał wyczołgać się z płomieni i zemdlał o kilka kroków od płonącego aparatu.

Pilot sierżant Cwikliński próbował również wyczołgać się z samolotu, ale złamane obie nogi uniemożliwiły mu to i w oczach kolegów, którzy nie mogli mu nic pomóc ,zginął w ogniu.

Po 10 minutach z samolotu pozostał tylko czarny szkielet.

Zwłoki sierż. Cwiklińskiego zostały zupełnie zwęglone. St. sierż. Cwikliński miał 15 bm. obchodzić uroczystość 10 lecia swej służby lotniczej.

Uratowanego mechanika, silnie poparzonego,

z wybitem jednem okiem,

umieszczono w szpitalu. Stan jego jest bardzo groźny.

(s) **Ukradł palto ,ale go złapano.** W dniu 11 b. m. został aresztowany Tadeusz Łazarczyk, bez stałego miejsca zamieszkania, który kilka dni temu ukradł nauczycielowi Malcowi palto z kancelarji szkoły powszechnej przy ul. Dęblińskiej.

Z Będzina.

(b) **Koncert.** Staraniem koła samopomocy uczenic gimnazjum i szkoły handlowej M. Bojarskiej w Będzinie odbędzie się w dniu 17 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali kina „Corso“ koncert.

Udział w koncercie wezmą p. prof. Kniaginin i p. Eda Bojarska. Bilety na wyczerpaniu.

Z Czeladzi.

(c) **Zebranie bezrobotnych.** W sobotę 14 bm. o godz. 10 rano w lokalu T. U. R., Milowicka 20, odbędzie się zebranie bezrobotnych. Sprawy ważne.

(c) **Za otwarcie zakładu fryzjerskiego** bez pozwolenia policja pociągnęła do odpowiedzialności Romana Mahonia Krzywa 23.

Z Dąbrowy.

(d) **Reprezentacyjny bal P. C. K.** W Dąbrowie pod przewodnictwem dyr. Swirtunowej odbyło się zebranie organizacyjne balu reprezentacyjnego P. C. K.

Bal ten odbędzie się w dn. 4 stycznia 1930 r. w resursie dąbrowskiej i będzie pierwszym z szeregu tradycyjnych dorocznych balów czerwonego krzyża, to też wywołał żywe zainteresowanie.

Czysty dochód z balu przeznaczony został przez zarząd oddziału na kupno drugiej karetki samochodowej, dla zorganizowania pogotowia ratunkowego w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Ze względu na tak doniosły cel, nie wątpimy, że impreza to spotka się z jaknajwiększem poparciem społeczeństwa.

(d) **Podrzutek w magistracie.** Onegdaj w poczekalni magistratu zostało podrzucone 3 — 4 tygodniowe niemowlę, płci męskiej, owinięte w małej poduszce.

Niemowlęciem zajął się wydział opieki społecznej magistratu, odsyłając go do żłobka w Gołonogu.

(d) **Kradzież desek w płocie.** Jan Michalski, Legjonów 133, zameldował w policji o dokonaniu systematycznej kradzieży desek z płotu, który ogradza jego posesję. Ogółem skradziono około 300 desek.

Z Olkusza.

(ol) **„Dni przeciwgruźlicze“** Drugie zebranie komitetu „dni przeciwgruźliczych“ w Olkuszu, odbyte w dniu 10 b. m. w resursie olkuskiej, zgromadziło sporo osób ze wszystkich sfer m. Olkusza, którzy szczerze pragną skutecznej walki z gruźlicą.

Przy omawianiu akcji, zwrócono szczególną uwagę na wieś i postanowiono jaknajwiększą pracę rozwinąć w tych miejscowościach powiatu, gdzie gruźlica jest stałym gościem.

Takich wsi jest kilkanaście szczególnie w okolicy Olkusza gdzie gleba jest biedną i gdzie mieszkańcy żyją w nędzy.

Do tych wiosek pojadą lekarze olkuscy z odczytami i przezroczami. Poza nalepkami, zbiórką uliczną i ofiarami, komitet nabył 5 obrazów celem rozprzedaży za pomocą loterji po cenie 75 groszy za los. Losów będzie tysiąc. W jedną z najbliższych niedziel, odbędzie się zbiórka w kościołach w całym powiecie na skutek specjalnego okólnika biskupa kieleckiego.

(ol) **Ciężko pobity Piątek zmarł.** Ofiara tajemniczego pobicia Jan Piątek z Pomorzan, o czem pisaliśmy kilka dni temu, zmarł w szpitalu olkuskim. Zarządzona jest sekcja zwłok.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 12.12.

Warszawa dol. 8.897
Nowy Jork 8.888
London 43 48½,
Paryż 35,08¾
Praga 26,42½,
Belgia 124.75
Szwajcarja 173,10
Kopenhaga 239.07
Dol. War. pr. obr. 8,896
5%, Poż. Dolarowa 67,00
5%, Poż. Konwersyjna zł. 49 75
4%, Poż. inwestycyjna zł. 117,25-117,50
4½%, Ziemsk. Kredyt. 47,30 —47.25
Tendencja: słabsza.

AKCJE

Warszawa, 12.12.

Bank Dyskontowy 125,00
Bank Polski 171,50
Bank spół. zarobk. 78.50
Siła i Swiatło 95,—
Haberbusz 100,—
Firlej 59,—
Węgiel 71,00—72,—
Nobel 10,50
Lipop 39,00—39,50
Parowozy 20,—
Starachowice 21,50—21,75—21,50
Tendencja: mocniejsza

Pozorny sen mordercy.

Strzały do chłopca.

Z bramy domu przy ulicy Klasztornej 1 w Poznaniu wybiegł nagle jakiś nieznany osobnik i zaczął z fuzji strzelać w poprzek ulicy. Ofiarą jego strzałów padł przechodzący przypadkowo ulicą

11-letni chłopak

Stasio Gryska.

Rażony strzałami biedny chłopak padł na bruk brocząc obficie krwią. Przywołany natychmiast lekarz stwierdził kilka dotkliwych ran.

Tymczasem sprawca skrył się z powrotem w kamienicy. Zaalarmowani strzałami policjanci przybyli natychmiast na miejsce wypadku i po krótkich poszukiwaniach odnaleźli sprawcę w jednem z mieszkań. Położył się on tymczasem do łóżka i

udawał śpiącego.

Widząc jednak, że komedja jaką grał nie odnosi pożądanego skutku stawił czynny opór i nie chciał wyjść z pokoju.

Dopiero przy pomocy trzech policjantów udało się draba uspokoić i odprowadzić do komisarjatu. Cała ta historja przedstawia się nader tragicznie.

Przytrzymany twierdzi, że bronił się przed napadem. Tymczasem świadkowie mieszkający w tym domu zaprzeczają kategorycznie temu faktowi wydając nadomiar jak najgorsze świadectwo o jego prowadzeniu się. Aresztowany nazywa się Tilman Władysław.

Niewątpliwie śledztwo wyjaśni tę zagadkę.

Wilki porwały olbrzymiego wieprza.

Niedołęstwo myśliwych.

Pisaliśmy kiedyś, że w województwie nowogródzkiem w bieżącym roku znacznie się zwiększyła

ilość wilków,

które, przez nikogo nie straszone, rozpanoszyły się zupełnie, zagrażając w wielu wypadkach życiu ludzkiemu.

W ostatnich czasach szczególnie w powiecie baranowickim i lidzkim dały się zauważyć wilki, które poczynają zagrażać życiu ludzkiemu i porywają żywy inwentarz z obór. We wsi Strzałkowo ,gm. ostrowskiej pow. baranowickiego, rozzuchwalone szkodniki wdarły się do zagrody sołtysa Butryma, porywając

olbrzymiego wieprza

i unosząc go do lasu.

Pod wpływem podobnych wypadków powstaje paniczny strach wśród wiejskiej ludności, która w nocy, czego jeszcze nie bywało, boi się

wychodzić z domów.

Przed tygodniem w powiecie lidzkim, w gminie lebiodzkiej, do posesji kolonisty Walerjana Rauby — Walerjanowo, zakradły się 4 wilki, które poszarpały żebraka i 5 owiec, wyrządzając szkodę właścicielowi na kilkaset złotych. Było to w nocy. Właściciel zbudzony ze snu ujadaniem psów, zdołał

odstraszyć szkodników,

które jednak zabrały ze sobą, do lasu 3 owce, dwie zaś i źrebaka, pozostawiły poszarpanych. W powiecie nowogródzkim również ostatnio zanotowano kilka napadów wilków.

Powyższe wypadki czynią wrażenie, że żyjemy w jakichś dawnych czasach, kiedy to olbrzymie przestrzenie były pokryte lasami i wilkom nie można było nic zrobić. W rzeczywistości zaś tak nie jest, a rozpanoszenie się ich jest tylko świadectwem niedołęstwa tutejszych myśliwych.

Gazami łzawiącemi policja wyłowiła z kryjówki trzykrotnego mordercę.

Krakowskie władze policyjne otrzymały doniesienie, że w zabudowaniach gospodarza Piotra Grabowskiego w Tyńcu ukrywa się poszukiwany od 6 tygodni za zamordowanie posterunkowego Szopka w Kobierzy groźny bandyta Jan Kaczmarczyk.

Na miejsce wysłano natychmiast silny oddział policjantów, którzy otoczyli dom i rozpoczęli poszukiwania

za rozbójnikiem.

Przez dach policjanci dostali się do stodoły, z której prowadzi wejście do piwnicy, gdzie jak stwierdzono, ukrywał się Kaczmarczyk. Wejście do piwnicy nakryto słomą, przez okienko zaś wrzucono granat

z gazami łzawiącemi.

Po 10 minutach Kaczmarczyk usłuchał wezwania, opuścił kryjówkę i oddał się w ręce policji.

Przy bandycie znaleziono pistolet 10 strzałowy, 18 nabojów 2 duże noże i latarkę elektryczną. Właściciela domu, Grabowskiego aresztowano za ukrywanie bandyty.

Kaczmarczyk stoi również pod zarzutem zamordowania księdza grecko katolickiego i jego córki w powiecie krośnieńskim oraz dokonania szeregu kradzieży z włamaniami.

Głowa w wiadrze ze smołą.

Zemsta zdradzonej żony.

W pewnej małej cukierence berlińskiej zdarzył się niezwykły wypadek. Żona jednego z szoferów miasta Berlina podejrzewała pewną bufetową o utrzymywanie

stosunku miłosnego

z jej mężem. Podejrzenie to okazało się prawdziwem. Zdradzona małżonka, chcąc się zemścić na bufetowej przystąpiła do niej w lokalu i po krótkiej lecz ostrej wymianie słów, wcisnęła na głowę zaskoczonej bufetowej kubełek smoły. Korzystając z zamieszania, jakie powstało w cukierni, sprawczyni niecnego czynu

ulotniła się szybko.

Policji udało się ją pochwycić i aresztować. Zaalarmowano straż ogniową, która musiała kubełek rozcinać na głowie bufetowej. Następnie odwieziono ją do szpitala, gdzie za pomocą chemikalij twarz oczyszczono stopniowo od smoły. Musiano przytem postąpić bardzo ostrożnie, ażeby nie powyrywać włosów. Zdradzona kobieta pociągnięta zostanie do odpowiedzialności karnej.

Pewien poeta napisał, że kobieta jest hijeną.

Niema złej drogi do swojej niebogi...

Akrobatyczne wyczyny zakochanego.

Warszawianin p. Kazimierz Szczygieł mieszka w »Cyrku«, jest goły jak święty turecki i wogóle jest ostatnim »patałachem« — niemniej jednak serce posiada gorące.

Zakochał się. Gorące jego serce uderzyło żywem uczuciem ku pewnej pannie, zamieszkałej przy ul. Wspólnej róg Emilii Plater.

Niewiadomo, czy Szczygieł wątpił w to, żeby panna, szanująca się pokojówka, chciała przyjść na »randkę«, czy też zapragnął natychmiast, bez chwili zwłoki, ujrzeć objekt swych westchnień, dość, że wdrapał się na słup telegraficzny, zatrzymał się na wysokości okna swej lubej i dobywszy z kieszeni szczątek chusteczki do nosa, począł tym przedmiotem powiewać.

Skutek był wręcz przeciwny. Urocza główka nie ukazała się w lufciku, natomiast pod słupem zjawił się policjant i robiąc groźną minę, zawołał grzmiącym basem:

— Złaź mi natychmiast!

Głos ten jakby poszedł w próżnię. Szczygieł udawał, że nie słyszy.

Policjant musiał użyć całej swej wymowy, by nakłonić »cyrkowca« do spuszczenia się w bardziej ziemskie rejony.

Ponieważ przepisy policyjne nie uwzględniają westchnień ze słupów telegraficznych, więc Szczygła odprowadzono do komisarjatu, gdzie całe zdarzenie opisano w protokule.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel 4-94